

ŻYCIORYS ALINY MALINOWSKIEJ-MORAWSKIEJ.

(ze szczególnym uwzględnieniem działalności w harcerstwie)

Urodziłam się 25 kwietnia 1911 r. we Lwowie jako najmłodsza z trojga rodzeństwa. Ojciec - Aleksander Malinowski, urodzony w 1869 r. na Kijowszczyźnie w rodzinie o silnych tradycjach patriotyczno-niepodległościowych, ukończył Politechnikę w Charkowie. Tam związał się z polską młodzieżą o orientacji lewicowej i z PPS. Był działaczem niepodległościowym i socjalistycznym, bliskim współpracownikiem Józefa Piłsudskiego. Długie lata pracował wyłącznie w konspiracji. Aresztowany i zesłany na Sybir zbiegł z transportu w Mińsku w 1902 r. Dopiero w 1907 r. wyjechał do Galicji (Kraków, Lwów), założył rodzinę i wrócił do zawodu. W czasie I wojny światowej należał do pierwszych oddziałów Strzelca. Po wycofaniu się z Legionów w 1915 r. działał w Naczelnym Komitecie Narodowym. Zawodowo wyspecjalizował się w żelbetonach i stawiał pierwsze fabryki w niepodległej Polsce (Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie, Azoty w Jaworznie, Narzędzi Rolniczych w Oświęcimiu, Cementownia w Firleju). Od lat studenckich chorował na gruźlicę i zmarł na nią w Zakopanem 25 grudnia 1922 r.

Matka - Stefania Dehnel urodziła się w Sterdyni na Podlasiu w 1872 r. również w rodzinie o silnej tradycji patriotycznej. Ukończyła pensję w Warszawie, pracowała zawodowo tylko przez pewien okres czasu po śmierci męża. Wychowała nas w wielkim kulcie ojca.

Od 1917 roku rodzina moja mieszkała w Krakowie. Tu ukończyłam czteroletnią, prywatną szkołę podstawową, a następnie Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Królowej Wandy, w którym zdałam egzamin dojrzałości w 1929 r. Następnie studiowałam medycynę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego uzyskując 24 października 1935 r. dyplom lekarza.

W 1926 roku wstąpiłam do ZHP, do VIII Drużyny Harcerek im. Klaudyny Potockiej w Krakowie. Przyrzeczenie złożyłam 3 sierpnia 1927 r. na Wawelu. W drużynie byłam bardzo czynna, brałam udział corocznie w koloniach, obozach harcerskich, a następnie obozach szkoleniowych. 4 listopada 1928 r. zrobiłam próbę na drużynową. Po przeszkoleniu w pracy zuchowej objęłam referat zuchowy w Komendzie Chorągwi Krakowskiej. Uchwała Naczelnictwa ZHP z dnia 17 czerwca 1930 r. została mianowana podharmistrzynią, a 30 lipca 1931 r. zrobiłam próbę na drużynową zuchów. Jako referentka zuchowa prowadziłam kursy dla zastępowych zuchów oraz lustrowałam drużyny zuchowe w Krakowie i na terenie Chorągwi Krakowskiej. Następnie prowadziłam kurs dla kierowniczek pracy zuchowej Chorągwi Krakowskiej w Sromowcach Wyżnich w "Orlim Gnieździe" (27.12.1931 - 3.01.1932) oraz kurs dla drużynowych zuchów z kolonią zuchową w Brennej k/Skoczowa (5.07.- 5.08.1932).

Coraz trudniej było mi pracować czynnie w ZHP. Od I roku moich studiów medycznych obarczona byłam opieką nad bardzo ciężko chorą siostrą, w efekcie tej

choroby sparaliżowaną. Matka także była niewydolna fizycznie i wymagała opieki.

9 grudnia 1933 r. zawarłam związek małżeński z dr med Marianem Morawskim. Mąż jeszcze rok pracował w Łodzi i dojeżdżał, potem znalazł pracę w Krakowie w nowo otwartym szpitalu im. G. Narutowicza, jako asystent na Oddziale Chorób Wewnętrznych.

Brałam jeszcze udział w Jubileuszowym Zlocie Harcerek w Spale (11-25 lipca 1935 r.) jako zastępczyni lekarki Chorągwi Krakowskiej oraz w obozie wędrownym instruktorek zuchowych organizowanym przez Główną Kwaterę Harcerek (25 lipca - 2 sierpnia 1935 r., komendantka dhna Jadwiga Zwolakowska) po Szwajcarii Kaszubskiej i wybrzeżu morskim, a 3 stycznia 1936 r urodziłam pierworodną córkę Barbarę. Od pewnego czasu byłam już urlopowana w ZHP, ale pracowałam jako lekarz.

W marcu 1938 r wraz z rodziną przeprowadziłam się do Warszawy sprowadzając tam wkrótce matkę i siostrę. W marcu 1941 r zmarła moja matka, a 26 czerwca tego roku w czasie pierwszego sowieckiego nalotu nocnego na Warszawę urodziłam syna Władysława.

W 1942 r skontaktowałam się z dhną Jadwigą Orłowiczówną, b.komendantką Chorągwi Krakowskiej, czynną w Pogotowiu Harcerek i objęłam opiekę lekarską w trzech domach opiekuńczych RGO dla dzieci rodzin wojskowych: "Piaski" i "Anusia" w Konstancinie i "Corso" w Skolimowie. W tym ostatnim zamieszkałam służbowo wraz z dziećmi. Równocześnie mój mąż pracował cały czas w Warszawie jako lekarz domowy. Wszystkie domy opiekuńcze prowadzone były przez instruktorki harcerskie, przeważnie wysiedlone z poznańskiego i Pomorza. Kierowniczką domu "Corso" była hm Maria Wocalewska, z którą bardzo się zbliżyłam. Zginęła wraz z wychowankami w czasie powstania. Dzieci, wśród których były także ukrywane dzieci żydowskie, były bardzo dobrze uczone i wychowywane w duchu patriotycznym, obchodzono np. wszystkie rocznice narodowe. W lipcu 1944 r Niemcy wysiedlili Konstancin i Skolimów, tak że przed samym wybuchem powstania wróciłam wraz z dziećmi do Warszawy.

Byłam wciągnięta w przygotowania do powstania z ramienia Pogotowia Harcerek. Dzięki oddanej rodzinie pomocy domowej mogłam zostawić z nią dzieci i już nazajutrz po wybuchu powstania zameldowałam się do dyspozycji władz harcerskich w Prudentialu na placu Napoleona. Przydzielono mi kilka harcerek i zaczęłyśmy działać jako t.zw. patrol harcerski pomocy społecznej ludności cywilnej. W zorganizowanej przez nas przychodni wydawane były mieszanki mleczne dla niemowląt, robione z proszku mlecznego, który dostarczali nam z narażeniem życia przynoszący go pod ostrzałami najmłodszy harcerze. 5 września 1944 r. w dom na ul. Zgody 15, w którym mieściła się nasza przychodnia, trafiła bomba zapalająca i dom spłonął. Tego też dnia zaczęło się silne bombardowanie Powiśla. W nocy z 5 na 6 września cała moja rodzina wraz z częścią współlokatorów opuściła dom przy ul. Smulikowskiego 9 i przeniosła się do Śródmieścia. Zamieszkaliśmy w mieszkaniu brata przy ul. Kruczej, gdzie przebywała

moja chora siostra. Mąż pracujący uprzednio w punkcie sanitarnym na ul. Smulikowskiego zaczął pracować w szpitalu powstańczym przy ul. Wspólnej, a ja chodziłam do chorych, zwłaszcza dzieci, szlakami piwnicznymi. Nawiązałam kontakt z punktem opiekuńczym dla zagubionych dzieci przy ul. ks. Skorupki prowadzonym przez harcerki.

Po kapitulacji Warszawy przez obóz w Pruszkowie dostałam się z dziećmi do Krakowa. Mąż został z rannymi w szpitalu powstańczym i wraz ze szpitalem został wywieziony do Niemiec, do obozu w Zeithen nad Elbą k/Lipska. W Krakowie znalazłam oparcie u znajomych i dorywczo pracowałam jako lekarz w placówkach dziecięcych RGO. Następnie utrzymywałam rodzinę z wypieku ciastek, gdyż będąc w wysoko zaawansowanej ciąży nie mogłam znaleźć pracy jako lekarz.

20 kwietnia 1945 r. urodziłam trzecie dziecko - syna Marka. Mąż wrócił z obozu po zakończeniu wojny z końcem czerwca 1945 r. Od sierpnia do października 1945 r. byłam lekarzem t.zw. kolonii prewencyjnej w Jaworzu k/Bielska, w budynku przedwojennego sanatorium dziecięcego przejętego przez harcerki po oswobodzeniu miejscowości przez wojska sowieckie.

Następnie przez 19 lat byłam lekarzem Domu Małego Dziecka (od 0 do 3 lat życia) przy ul. Krowoderskiej 72. Przez ciągłe szkolenie całego personelu (pielęgniarek i salowych) i omawianie rozwoju psychoruchowego każdego dziecka można było w Zakładzie wytworzyć nadzwyczaj ofiarną i życzliwą postawę pracownic. Wybierały sobie dzieci opóźniające się w rozwoju i zarówno w godzinach pracy jak i poza godzinami przychodziły, aby się nimi indywidualnie zająć. Zakład zlikwidowano 30.06.1965 r.

Od 1.03.1946 do 31.08.1956 byłam również wykładowcą "Nauki o dziecku" w Państwowej Szkole Położnych w Krakowie prowadząc jednocześnie jako pediatra oddział noworodków w klinice, jako placówkę szkoleniową. W tym czasie na zlecenie Departamentu Szkół Medycznych Ministerstwa Zdrowia opracowałam program szkolenia położnych z zakresu nauki o dziecku, a następnie skrypt pt. "Rozwój noworodka i dziecka do lat trzech z zasadami pielęgnowania i odżywiania" (wydany w 1959 r). W zakresie mikropedii byłam właściwie samoukiem, starałam się jednak cały czas podnosić swoje kwalifikacje. Odbiłam staże w placówkach zagranicznych (Paryż, Nowy York). Wykonałam pracę doktorską pod kierunkiem prof. Gabriela Turowskiego i 10 grudnia 1969 r. uzyskałam stopień naukowy doktora nauk medycznych na Wydziale Lekarskim AM w Krakowie.

Aż do przejścia na emeryturę w końcu 1973 r pracowałam cały czas na oddziałach noworodków i wcześniaków w Klinice Położniczej AM, w Szpitalu Miejskim im. Żeromskiego w Nowej Hucie i ponownie w Instytucie Ginekologii i Położnictwa AM w Krakowie szkoląc w tej pracy młodsze koleżanki.

Za moją pracę przyznano mi następujące odznaczenia: odznakę "Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia" (22.07.1959) i odznakę "Budowniczy Nowej Huty" (18.12.1964).

W roku 1950 urodziłam ostatnie, czwarte dziecko - córkę Joannę, która jest także pediatrą. 28 listopada 1973 r. umarł mój mąż.

Na emeryturze nie straciłam kontaktu z moim ukochanym zawodem lekarskim pełniąc aż do końca 1991 roku dyżury pediatryczne w Stacji Pogotowia Ratunkowego w Nowej Hucie.

Po wojnie nie działałam początkowo w harcerstwie. Dopiero w 1956 roku instruktorki dawnego ZHP nawiązały ze sobą kontakty i utworzyły drużynę instruktorską zwaną "Kuźnia". Prócz instruktorek z terenu b. Chorągwi Krakowskiej wstąpiły do niej instruktorki ze Lwowa, Wilna i Chorągwi Pomorskiej. Organizatorką drużyny była hm Jadwiga Laszcza-Wierzbianańska. Wspólnie przeżywałyśmy i debatowałyśmy nad różnymi sytuacjami w kraju, w naszym środowisku i harcerstwie. Pomagałyśmy sobie i innym. Naogół nie decydowałyśmy się na pracę w powojennym ZHP o innej ideologii pozostawiając tę decyzję każdej indywidualnie. Kontaktowałyśmy się z naszą konspiracyjną naczelniczką hm Zofią Florczak. Niektóre jeździły co roku w pierwszą niedzielę października do Warszawy na msze św. za poległe i zmarłe instruktorki i spotkania grona instruktorek z całej Polski. Druhna J. Wierzbianańska w lecie 1970 r. przeniosła się do Falenicy k/W-wy przekazując mnie dalsze prowadzenie "Kuźni", co robię aż do dzisiaj. Brałam udział w I i II pielgrzymce instruktorek i instruktorów dawnego ZHP do Rzymu w październiku 1982 r. i w kwietniu 1983 r. jako współorganizatorka i przewodniczka.

Dnia 2 stycznia 1992 r. zostałam odznaczona Krzyżem za zasługi dla ZHP przez Główną Kwaterę ZHP. 7 października 1992 roku zostałam mianowana harcmistrzynią rozkazem Naczelniczki Głównej Kwatery Harcerek w Konspiracji hm Zofię Florczak. 25 listopada 1992 roku zostałam członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia Szarych Szeregów, Oddział w Krakowie.

phm Alina Morawska

PS. Alina Morawska odeszła niespodziewanie na Wieczną Wartę 8 kwietnia 1996 r. (w poniedziałek wielkanocny) i została pochowana w grobowcu rodzinnym Malinowskich na cmentarzu Rakowickim w Krakowie w dniu 16 kwietnia 1996 r.

"Godnie żyła i godnie zmarła" - takie słowa wypowiedział Ojciec Święty na wiadomość o Jej śmierci. Darzyli się przyjaźnią od lat i wymieniali kilka razy do roku listy od początku pontyfikatu Jana Pawła II. Matka pięciokrotnie była w Rzymie sama lub z pielgrzymkami, brała też udział w 7-miu pieszych pielgrzymkach do Częstochowy, ostatni raz w 1991 roku (80-letnia!).

Możnaby jeszcze wiele pisać o innych Jej działaniach społecznych jak wieloletni udział w lekarskim zespole synodalnym czy działalności w krakowskim Hospicjum; o Jej ciągłej trosce o swe dzieci i wnuki i świadczonej im stałe pomocy; o Jej umiłowaniu gór (szczególnie Tatr) i przyrody, ciekawości świata, licznych podróżach zagranicznych. Od wyjazdu córki Joanny z mężem za ocean, a szczególnie od narodzin tam wnuków, głównym celem Jej wyjazdów stała się Kanada.